

Konflikt turecko-francuski na Morzu Śródziemnym

23 czerwca 2020

Prezydent Francji Emmanuel Macron powtórzył wczoraj swą głośną konstatację o „śmierci mózgowej Sojuszu Północnoatlantyckiego”, w związku z zaostrzającym się konfliktem między turecką a francuską marynarką wojenną na Morzu Śródziemnym. „Turcja prowadzi niebezpieczną grę” – mówił Macron. NATO tymczasem otworzyło śledztwo, by wyjaśnić ostatni „incydent” na morzu.



Tydzień temu francuska fregata próbowała zatrzymać turecki statek towarowy płynący do Libii, by sprawdzić, czy nie przewodzi broni do kraju objętego embargiem na broń ustanowionym kiedyś przez ONZ. Do inspekcji nie doszło, gdyż tureckie okręty wojenne, które eskortowały statek-cargo, trzy razy namierzyły Francuzów radarami prowadzenia ognia, co Francja uznała za „zachowanie skrajnie agresywne”. To nie pierwszy taki incydent, lecz pierwszy raz Paryż narobił hałasu.

Macron mówił o odmóżdzeniu NATO podczas wspólnej konferencji prasowej z prezydentem Tunezji Kaisem Sajedem. Tunezja, podobnie, jak Egipt, jest bardzo zaniepokojona sytuacją w Libii, obawia się, że ten kraj rozpadnie się na co najmniej dwie części, od kiedy Turcja zaczęła otwarcie pomagać zbrojnie jednemu z libijskich rządów, temu w stołecznym Trypolisie (GNA), uznanemu przez ONZ za jedyny libijski rząd. Dzięki pomocy armii tureckiej jednostki GNA odepchnęły od miasta wojsko marszałka Chalify Haftara, który od kwietnia zeszłego roku, w imieniu rządu z Benghazi na wschodzie kraju, próbował bezskutecznie zdobyć miasto i obalić rząd GNA.

W tej chwili wojska libijsko-tureckie w swej kontrofensywie podchodzą pod Syrtę, strategiczne miasto na środkowym wybrzeżu Libii, co wywołało nerwową reakcję Egiptu stojącego politycznie po stronie Haftara, podobnie jak Francja, Wielka Brytania, Rosja, USA, czy Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA). Dyktator Egiptu, marszałek as-Sisi, zagroził otwartą interwencją zbrojną w Libii, gdyby rząd z Trypolisu dalej postępował w terenie. Do tej pory Egipt pomagał Haftarowi po cichu.

Turcja tymczasem oskarża Francję o „podwykonawstwo Egiptu i ZEA”, gdyż sprzedaje tym krajom broń na użytek wojny w Libii, pośrednio pomagając Haftarowi. Wcześniej Francuzi, podobnie jak Brytyjczycy i Amerykanie, wysyłali swe jednostki specjalne, które miały pomóc marszałkowi zdobyć Trypolis, natomiast Turcy, oprócz swego wojska, wysyłają do tego miasta dżihadystów z Al-Kaidy wycofanych z Syrii. Al-Kaida była co prawda sojusznikiem NATO w Syrii, lecz teraz jej obecność w Libii niepokoi niektóre kraje europejskie, w tym Francję, która, jak inne kraje NATO zbroiła syryjskich dżihadystów (łamiając embargo ONZ) w nadziei obalenia rządu w Damaszku.

Sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg ogłosił otwarcie śledztwa w sprawie morskiego konfliktu. Chaos w Libii trwa od 2011 r., kiedy z inicjatywy francusko-amerykańsko-brytyjskiej NATO zlikwidowało państwo libijskie.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu